



## Czy w Polsce jest miejsce dla partii liberalnej?

Autor: Jacek Sierpiński

W październiku 2019 r. CBOS przeprowadził badanie poglądów elektoratów głównych ugrupowań startujących w wyborach parlamentarnych (<https://bit.ly/32U8DRg>). Ankietowanych pytano zarówno o poglądy na kwestie gospodarcze (państwo jako dostarciciel usług publicznych, progresywność podatku dochodowego, rynek pracy, prywatyzacja), jak i o poglądy na kwestie pozagospodarcze, w tym obyczajowe i związane z wolnością osobistą (prawa i swobody obywateli a walka z przestępczością, aborcja, konkordat, związki partnerskie osób tej samej płci, edukacja seksualna). Wyglądało to tak, że ankietowanym przedstawiono pary przeciwstawnych twierdzeń (np. „Państwo powinno zapewnić obywatelom wysoki poziom świadczeń społecznych, takich jak opieka zdrowotna, szkolnictwo itp.” I „Obywatele powinni dbać o zapewnienie sobie ochrony zdrowia, możliwości kształcenia dzieci itp.”) odpowiadającym skrajnym wartościom umownej skali (1 i 7), a następnie wskazywali oni, gdzie na tej skali znajduje się ich stanowisko („4” oznaczało stanowisko ambiwalentne). Jednocześnie ankietowani odpowiadali, jakie ugrupowanie popierają.

Na tej podstawie CBOS określił umiejscowienie elektoratów danych ugrupowań w trzech osiach (liberalizm ekonomiczny – etatyzm, liberalizm światopoglądowy – konserwatyzm, a także proeuropejskość – dystans do UE (tu pytano o takie kwestie, jak integracja w ramach UE, uchodźcy czy polityka wschodnia)). Umiejscowienie elektoratów na osiach liberalizm ekonomiczny – etatyzm oraz liberalizm światopoglądowy – konserwatyzm znajduje się na rysunku na str. 22. Jednak po bliższej analizie okazuje się, że umiejscowienie to jest błędne, wynikające z metodologicznego błędu popełnionego przez autorów badania.

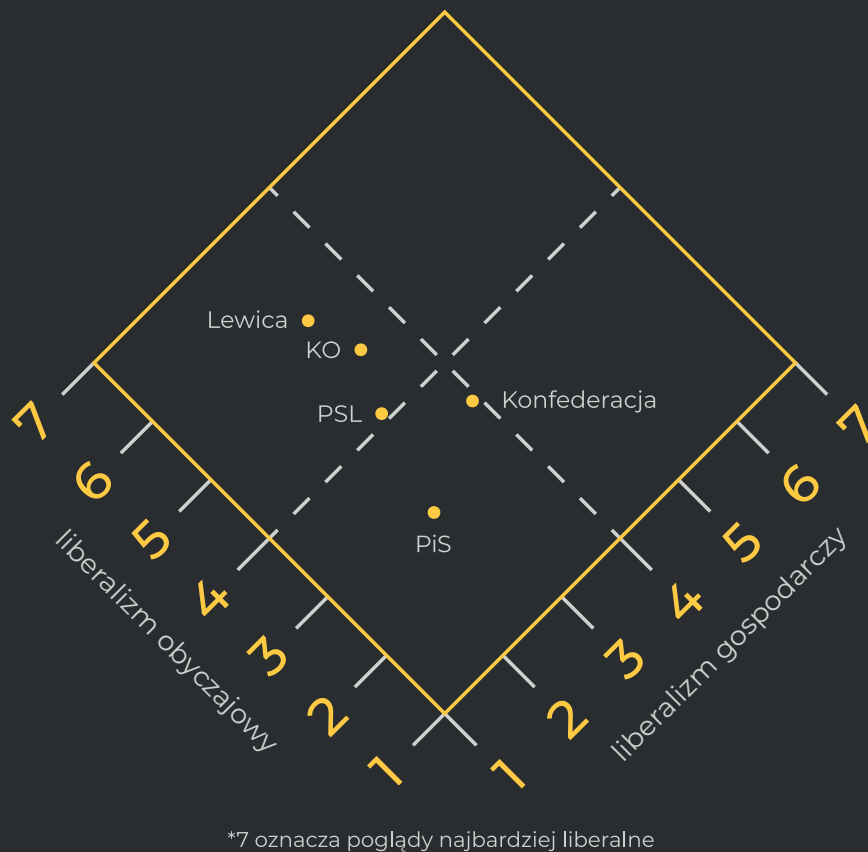
Błąd ten polegał na nie konsekwentnym stosowaniu skali 1-7 przy różnych pytaniach – w niektórych „1” oznaczało największy liberalizm czy to ekonomiczny, czy to światopoglądowy (np. „Należy sprywatyzować wszystkie przedsiębiorstwa państwowe”, „Przerywanie ciąży powinno być dozwolone bez żadnych ograniczeń”, „Konkordat między Polską a Stolicą Apostolską jest niepotrzebny. Państwo nie powinno wyróżniać żadnego z wyznań ani kościołów”, „Prawo powinno dopuszczać możliwość zawierania formalnych związków partnerskich przez osoby tej samej płci”), w innych odwrotnie (np. „Państwo powinno zapewnić obywatelom

lom wysoki poziom świadczeń społecznych, takich jak opieka zdrowotna, szkolnictwo itp.”, „Osoby dużo zarabiające powinny płacić wyższy procent podatku od swoich dochodów niż ci, którzy zarabiają mało”, „Najważniejsze jest bezpieczeństwo zatrudnienia i ochrona istniejących miejsc pracy, nawet jeśli pogarsza się sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstw”, „Z przestępczością należy walczyć twardo, nawet jeśli miałyby to ograniczać prawa i swobody zwykłych obywateli”). Z tego powodu wyciąganie średniej ze wszystkich odpowiedzi z danej grupy w celu określenia, czy wskazuje ona na stanowisko bliższe ekonomicznemu lub światopoglądowemu liberalizmowi, czy przeciwnie (jak to zrobiono) zostało pozbawione sensu. Po skorygowaniu tego błędu przez przyjęcie dla wszystkich pytań jednolitej skali, gdzie „7” zawsze odpowiada stanowisku najbardziej liberalnemu (co oznacza zmianę średnich wyników z tabeli na str. 17 dla pytań, gdzie było odwrotnie na zasadzie: nowa wartość = 8 - stara wartość) otrzymujemy:

Wolność gospodarcza (pytania o państwo jako dostawcy usług publicznych, progresywność podatku dochodowego, rynek pracy, prywatyzację): PiS = 2,685, KO = 3,395, Lewica = 3,3275, PSL = 3,0875, Konfederacja = 3,96.

Wolność osobista / obyczajowa (pytania o prawa i swobody obywateli w kontekście walki z przestępczością, aborcję, konkordat, związki partnerskie osób tej samej płci – pytania o edukację seksualną postanowiłem nie uwzględniać, ponieważ skonstruowane jest ono tak, że o ile identyfikację z twierdzeniem „W szkołach w ogóle nie powinno być edukacji seksualnej” można uznać za wyraz stanowiska jednoznacznie nie liberalnego (zakaz takiej edukacji), o tyle identyfikacja z przeciwnym stwierdzeniem „W szkołach powinna być prowadzona odpowiednia do wieku edukacja seksualna” nie przesądza o stanowisku liberalnym, bo może tak się identyfikować zarówno zwolennik możliwości wyboru takiej edukacji, jak i zwolennik przymusu takiej edukacji): PiS = 2,8175, KO = 4,87, Lewica = 5,5375, PSL = 4,05, Konfederacja = 3,4275.

## Poglądy elektoratów w Polsce



 [www.partiamozemy.pl](http://www.partiamozemy.pl)

Po przeniesieniu tych wyników na wykres widać, że elektorat żadnego z ugrupowań nie pozycjonuje się w ćwiartce zwolenników wolności zarówno gospodarczej, jak i osobistej/obywatelskiej. Faktycznie, elektorat żadnego z ugrupowań nie mieści się nawet w połówce zwolenników wolności gospodarczej – zwolennicy każdego z ugrupowań są pod tym względem bardziej etatystyczni niż liberalni. Czy to znaczy, że takich ludzi w Polsce nie ma?

Otóż szczegółowe dane z badania zdają się pokazywać co innego. Na przykład:

– 24% wyborców Lewicy i 24% wyborców KO poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Należy sprywatyzować wszystkie przedsiębiorstwa państwowe” (w przypadku wyborców Konfederacji było to 22%).

– 12% wyborców Lewicy i 9% wyborców KO poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Obywatele powinni dbać o zapewnienie sobie ochrony zdrowia, możliwości kształcenia dzieci itp.”.

– 50% wyborców Lewicy i 46% wyborców KO poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Najważniejsze jest, aby przedsiębiorstwa mogły szybko reagować na zmiany sytuacji gospodarczej, by w razie problemów mogły łatwo zmniejszać zatrudnienie i nie bały się ponownie zatrudniać pracowników” (w przypadku wyborców Konfederacji było to 45%).

– 35% wyborców Konfederacji poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Konkordat między Polska a Stolicą Apostolską jest niepotrzebny. Państwo nie powinno wyróżniać żadnego z wyznań ani Kościołów”.

– 21% wyborców Konfederacji poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Prawo powinno dopuszczać możliwość zawierania formalnych związków partnerskich przez osoby tej samej płci”. (Wg sondażu IPSOS z września 2019 r. jest to nawet ok. 40%, patrz <https://bit.ly/32PEJxh>).

– 16% wyborców Konfederacji poparło słabiej lub silniej stwierdzenie „Przerywanie ciąży powinno być dozwolone bez żadnych ograniczeń”.

Można z tego wyciągnąć wniosek, że w elektoratach Lewicy, KO i Konfederacji są osoby popierające rozwiązania liberalne, i to w obu sferach. Nie jest to jednak „mainstream” tych elektoratów i co za tym idzie, ugrupowania te jedynie częściowo będą wyrażać ich poglądy. Oszacowanie liczby takich osób jest trudne, ale założmy, że jest to 12% wyborców Lewicy, 10% wyborców KO i 20% wyborców Konfederacji. Dawałoby to już 5,6% głosujących w ostatnich wyborach. Takie osoby mogą znaleźć się też wśród tych, co w ostatnich wyborach nie głosowali – jest to przypuszczenie rozsądne, skoro ugrupowania te nastawiały się na „mainstream” swoich elektoratów i ich programy mogły nie być atrakcyjne dla ludzi o poglądach liberalnych pod względem gospodarczym, a tym bardziej zarówno pod względem gospodarczym, jak i „obyczajowym”.

Jest więc nisza dla ugrupowania o charakterze jednoznacznie liberalnym/wolnościowym – popierającego wolność tak gospodarczą, jak i osobistą – które miałoby szansę przekroczyć próg wyborczy. Ale takiego ugrupowania (jeśli chodzi o liczące się inicjatywy) w tej chwili na polskiej scenie politycznej nie ma. Partie nazywane popularnie liberalnymi (PO i Nowoczesna tworzące Koalicję Obywatelską) są w rzeczywistości centrowe, z przewagą etatyzmu w sferze gospodarczej. Tak zwana „wolnościowa prawica” (np. partia KORWiN, wchodząca w skład Konfederacji) chce ograniczania wolności w sferze pozagospodarczej. Lewica z kolei opowiada się za utrzymaniem lub nawet powiększaniem etatyzmu gospodarczego. Dodatkowo wiele osób o poglądach wolnościowych / liberalnych odżegnuje się od

działalności politycznej jako takiej – czy to uważając, że jeszcze nie czas na taką działalność i należy póki co „pracować u podstaw”, czy to pryncypialnie odrzucając ją jako sprzeczną z wolnościowymi ideami. W tej sytuacji wolnościowy elektorat nie głosuje lub głosuje na partie pod takim czy innym względem etatystyczne, wybierając „mniejsze zło”. A ponieważ stanowi zdecydowaną mniejszość wśród wyborców tych partii, ich politycy nie są skłonni realizować jego oczekiwań. Wolnościowi wyborcy w Polsce znajdują się w sytuacji ludzi z planety z powieści Douglasa Adamsa „Cześć, i dzięki za ryby”, rządzonej przez jaszczurki i głosujących na jaszczurki – po to, by do władzy nie dorwały się gorsze jaszczurki.

Jeżeli takie ugrupowanie powstanie, skłoni liberalny elektorat do głosowania na jego kandydatów i przekroczy próg wyborczy – na co, jak pokazano wyżej, są szanse – może stać się języczkiem u wagi decydującym o poparciu dla koalicji rządowej czy uchwalaniu istotnych ustaw. Nie jest to niemożliwe w sytuacji, gdy o parlamentarnej większości decyduje kilka głosów. To z kolei będzie oznaczało, że oczekiwania wolnościowych wyborców, których to ugrupowanie będzie wyrazicielem, będą brane pod uwagę i realizowane przez państwo w większym stopniu niż obecnie.

Z punktu widzenia tych wyborców powstanie takiego ugrupowania byłoby więc korzystne. Warto jednak zwrócić uwagę, że owi wyborcy (jak widać, głosujący na różne ugrupowania) niekoniecznie muszą się wszyscy identyfikować jako „liberałowie” i odwoływać do tradycji liberalnej czy libertariańskiej. Mogą wśród nich być osoby identyfikujące się jako lewicowcy (nawet socjaliści) i jako prawicowcy (nawet nacjonałiści). Te same interesy i oczekiwania mogą być ubierane w różne ideologiczne szaty. Z tego powodu wskazane byłoby, aby nowe ugrupowanie starało się mówić językiem akceptowalnym przez wszystkie potencjalne grupy wyborców i odwoływać się nie tylko do klasycznego liberalizmu i libertarianizmu, ale także np. do wolnościowego socjalizmu (takiego, jakiego zwolennikami byli np. Edward Abramowski czy Franz Oppenheimer) czy też tradycji polskiego republikanizmu i tolerancji. Powinno nieść przekaz raczej o wolności, prawach człowieka, swobodzie współpracy, anty-etatyzmie, decentralizacji i autonomii człowieka od państwa niż o liberalizmie (używanym tak przez lewicę, jak i prawicę nierzadko jako symbol społecznego zła), kapitalizmie (rozumianym jako władza garstki bogaczy nad resztą społeczeństwa) czy nawet rynku (kojarzonym z komercjalizacją relacji międzyludzkich).

Gra warta świeczki – czemu nie spróbować?